



MARIUSZ WIKTORYN

Wybór tekstów filozoficznych

Selected Philosophical Texts

Sprawcze działanie i forma

Causative Activity and Form

ABSTRACT: We present the third part of Pierre Hadot selection of Marius Victorinus's metaphysical texts in Polish translation. Victorinus's writings published in this volume focus on the question "Why God has manifested himself as a form?"

KEYWORDS: Marius Victorinus • triad existence-life-cognition • divine potentiality • divine acting • *virtus agenda* • begetting in God • internal form • *forma dei* • manifestation of a form • exterior form

I. Ożywianie i życie

A. Tożsamość i odrębność pomiędzy ożywianiem i życiem

6¹. (Adv. Ar. IV, 1, 4) Czy to, że żyje [coś] i życie są tym samym, czy czymś innym? Jeśli są czymś jednym? Dlaczego mamy dwie nazwy? Może są tym samym? Ale w jaki sposób, skoro czymś innym będzie [życie] w akcie istnienia, a czymś innym sama aktywność? Zatem są one czymś różnym? Ale w jaki sposób będą czymś różnym, skoro w tym, co żyje, jest zawarte życie, a dla tego, co stanowi życie, konieczne jest to, że żyje? Przecież temu, co żyje, nie brakuje życia, albo gdy jest życie, nie brak tego, co żyje. Każde z nich jest w drugim i dlatego w każdej rzeczy są te dwa, a jeśli dwa, to nie całkiem różne, zwłaszcza gdy każde z nich będzie w drugim, a to [znaczy, że będzie] w obu. Zatem może są tożsame? Ale to samo jest w nich obu różne od siebie. Zatem i to samo i coś drugiego jest w każdym z nich osobno. A jeśli jest coś tożsamego, to dla każdego z nich jest to samo, a dla obu będzie to samo i jedno. Którekolwiek występuje w drugim jako istniejącym, jest czymś odrębnym, stąd żadne z nich nie będzie podwójne. Zatem jeśli każde z nich jako to, czym jest, jest czymś odrębnym, to każde dla siebie będzie

czymś jednym. A skoro każde jest jednym w sobie (*apud se*), to w drugim jest takim samym jednym. Jeżeli jest takózsamym jednym, to każde z nich jest naprawdę jednym (*vere unum*). Żadne z nich dwu nie wyróżnia się ani mocą egzystencji, ani czasowo, ale raczej przyczynowo, gdy jedno poprzedza drugie.

62. (Adv. Ar. IV, 2, 1) To, co łatwiej można rozważyć, również lepiej będzie można poprawić. Ożywianie i życie (*vivere ac vita*) tak się mają [do siebie], że to, co stanowi ożywianie, będzie życiem, zaś to, co jest życiem, będzie ożywianiem, nie tak, żeby było podwojenie jednego z nich w drugim, ani nie jest to [połączenie] jednego z drugim – bo tym jest kopulacja; z tego, co nierozdzielnie związane, powstaje zjednoczenie, ale nie jedność – zaś teraz w tym samym działaniu, gdy pojawia się życie, jest już ożywianie i zarazem ożywianie sprawia, że pojawia się życie. Mówimy bowiem o tych dwóch: o ożywianiu i o życiu, a nie o czymś, co powstaje jako trzecie, chociaż posiada ono życie i ożywianie, a w tym, co posiada życie, [życie pojawia się] jako jedno z drugiego, ale [również] jako jedno z nich obu. Na tej podstawie widać, czym jest egzystencja sama przez się w swoich rzeczach, gdyż w substancji pozostającej jedną i tą samą zachowują one swoje istnienie bez żadnej zmiany ze strony substancji. Albowiem istnieniem życia jest własny ruch. Natomiast sam ruch jest tamtym ożywianiem. Istnienie jest więc zarówno ożywianiem, jak też tym, że jest życie. {Jest więc jedna i ta sama substancja, bo każda rzecz w tym, co stanowi jej istnienie, jest substancją.} Albowiem w rzeczach wyższych i wiecznych, to znaczy w rzeczach idealnych i poznawanych umysłowo, [nie ma] żadnej przypadłości, żadnej jakości, ani żadnego zdwojenia lub połączenia z czymś innym, ale wszystkie one są substancjami ożywionymi i inteligentnymi, czystymi i niezłożonymi, [posiadającymi] jeden sposób bytowania, a przez to, że istnieją, zarówno żyją, jak i poznają umysłowo, i odwrotnie przez to, że żyją i poznają, również istnieją. Zatem życie i ożywianie jest jedną substancją.

63. (Adv. Ar. IV, 3, 1) Ponieważ rozumienie tak się rozciąga i tak rozwinęła to mowa, że w tym, czemu przysługuje ożywianie, jest życie, a w tym, w czym jest życie, życie jest dlatego, że ożywia, to trzeba zbadać i rozważyć w tym rozciągnięciu rozumu, czy ów naturalny związek i dwoistość stanowią jedną czystą prostotę w zakresie egzystencji, czy dwie rzeczy? Jeśli ożywianie i życie niczym się nie różni, bo gdzie jest życie, tam będzie zawarte ożywianie, to powiemy poprawnie i słusznie, że dla nich obu jest jedna, nie podwójna, egzystencja związana z istnieniem. Jeżeli na początku czymś innym jest ożywianie, a czymś innym istnienie życia, a zatem jeśli występuje

między nimi różnica, to albo życie będzie przyczyną wobec ożywiania, albo samo ożywianie będzie przyczyną tego, że jest życie. Istnieją więc te dwa, ale powiązane ze sobą jako para oraz wprost przywiązane do siebie. Jeśli bowiem chodzi o możliwość i jej logos (λόγος), jako Słowo boskie, to są one podwojone, bo dla tej samej natury czy możliwości czymś drugim jest to, od czego się różni. A choćby nie było żadnej różnicy lub byłaby ona niewielka, to wtedy podwojenie (*geminatio*) nie jest błędnym ujęciem. Albowiem akt i sprawcza aktywność (*actio et agere*), ani władza i działanie, ani przyczyna, nie jest tym samym, co skutek, jak mogą stwierdzić zgodnie z prawdą. Sam początek stanowi bowiem narodziny tego czegoś. Przeto gdyby te dwa, czyli ożywianie i życie (*vivit ac vita*), były aktem i aktywnością, pomimo tego, że same w sobie istnieją jednocześnie, to jednak należy je rozważać jako różne pod względem siły i natury, skoro jedna wobec drugiej będzie przyczyną, to wówczas druga będzie istnieć jako skutek.

Ale jak podpowiada mi rozum i słuszny pogląd, skoro w zasadniczym i naturalnym źródle Pierwszej Boskości pierwsze jest ożywianie, a dopiero drugie życie – tak bowiem będzie uczył rozum i potwierdzi to sama prawda – to okazuje się, że ożywianie jest przyczyną życia, a skutkiem ożywiania jest życie, jednak [pozostaje pytanie,] co jest samym ożywianiem i życiem. {One razem, zawsze razem to będzie coś współistotnego (ὁμοούσιον).} Czymś innym [jest] życie odniesione do drugiej i trzeciej, i kolejnych rzeczy, które są ożywione, jako przyczyna i początek, a mianowicie życie jest [wtedy] tym samym i jednoczesnym, co ożywianie, a to powtórne ożywianie [pochodzące] od życia występuje razem z życiem. Natomiast to pierwotne i zasadnicze ożywianie, będące jednocześnie życiem, stanowi przyczynę życia oraz źródło i początek rzeczy ożywionych. Wiem, że to może się wydawać niejasne, nie tyle pod względem rzeczy, ile z powodu powtarzania tych samych wypowiedzi (zdań), ponieważ te dwie rzeczy są połączone takim związkiem, że gdy jest ożywianie, jest życia, a gdy jest życie, jest również ożywianie. Stąd gdy przyjmujemy dowolne z nich, niepotrzebne wydaje się wprowadzanie podwojenia tego drugiego...

B. Bóg jako pierwsze ożywianie jest przyczyną życia stanowiącego pierwszą formę

64. (Adv. Ar. IV, 5, 4) Lecz nie chodzi o to, że ożywianie dotyczy nas, zwierząt, żywiołów albo tego, co zostało stworzone z żywiołów, że [dotyczy] świata albo tego wszystkiego, co znajduje się na świecie, że [dotyczy] aniołów i demonów albo tych, których nazywają bogami tego świata. Ja twierdzę, że w Bogu jest to ożywianie (to jest sam Bóg), które ożywia duszę

– albo duszę każdego pojedynczego człowieka albo tę powszechną duszę, która stanowi źródło [życia], nie jak t a m pośród aniołów, tronów, chwał lub innych [chórów anielskich] trwających w wieczności, albo pośród rzeczy idealnych i zdolnych do poznania umysłowego, ale [chodzi] o to ożywianie, skąd rzeczy czerpią życie [odpowiednie] dla swojego rodzaju egzystencji i żyją [nim] rozwijając się, i to [życie], dzięki któremu mogą przyjąć moc ożywczej siły poprzez tchnienie¹ [dokonujące się] z siebie i dla siebie, przez siebie i w sobie, samo, proste, czyste, bez początku istnienia, z którego bierze początek rozlewanie, rozwój i narodziny, dzięki któremu zostały ożywione pozostałe rzeczy. Ożywianie rodzi życie (*vivere vitam parit*). Zgodnie z naturą działający jest wcześniejszy niż działanie. Przyczyna sprawcza rodzi bowiem aktywność (*agens actionem genuit*) i od niej pochodzi nazwa, a gdy nazwa zostanie przydzielona, sama przechodzi na rzecz.

65. (Adv. Ar. IV, 5, 23) Skoro jest to słuszne, to również dla rozumu jest całkiem prawdziwe. Z pewnością Bóg, któremu przysługuje to imię dla Jego wszechmocy i przyczynowej wyższości, jak sądzę, Bóg i tylko Bóg [jest] pierwszy – nawet gdybyśmy mogli mówić w przypadku aktywności Boga o czymś pierwszym. Jednak inteligencja ludzkiego ducha, gdy się ujawnia i pojmuje jakąś rzecz, przypisuje rzeczom istniejącym jednocześnie albo jednocześnie wpływającym początek lub różne początki i niejako [sam] czas – dlatego twierdzę, że Bóg zrodził najpierw świat powszechnych egzystencji i substancji. Platon nazywa je ideami, które stanowią zasadnicze rodzaje wszystkich gatunków wśród rzeczy istniejących. Przykładem takich rodzajów są: ὀντότης, ζώότης, νοότης², a także ταυτότης (tożsamość) i ἕτερότης (różność), a dalej pozostałe rodzaje. Najwyższe rodzaje i zasadnicze możliwości wszystkich możliwości wypływają z Boga. Zatem istnienie nazywamy i określamy mianem ὀντότης, czyli egzystencjalność lub bytowość³, albo ζώότης, czyli witalność⁴, to znaczy pierwsza powszechna możliwość życia, która jest pierwszym życiem i źródłem ożywienia wszystkich rzeczy, dalej νοότης jako możliwość poznania umysłowego⁵, moc wewnętrzna, możliwość lub substancja lub natura, te trzy [sposoby istnienia] trzeba ujmować pojedynczo, ale tak jakby każdy zawierał w sobie zwielokrotnienie. Bo każdy

¹ Chodzi o Boskie ożywianie poprzez tchnienie.

² Nie sposób oddać tych neologizmów z uwagą na najwyższy poziom ogólności. Są to ogólności pochodzące od źródłosłów: ον – ζωή – νοος → νόος.

³ Dosłownie: będąc-ość.

⁴ Dosłownie: żyć[e]-ość.

⁵ Dosłownie: umysł-owość.

z nich jest zarazem wszystkimi trzema. Istnienie jest istnieniem, jeśli jest ożywione, to znaczy uczestniczy w życiu. Samo ożywianie nie będzie ożywianiem, gdy to, co ożywia, nie będzie posiadało inteligencji. Jeśli mamy już istniejącą rzecz, to [występują one] jakby zmieszane i tworzą prostą jedność (jednolitą prostotę) trzech elementów. Wszystko dzięki temu, w czym istnieje, jest czymś innym, dlatego jest nazywane podwójnie, ale zawsze jako coś jednego. Prawdę o tej wielości przedstawimy gdzie indziej.

(Adv. Ar. IV, 6, 1) Bóg, który jest ożywiającą, najwyższą i pierwszą [przyczyną], źródłem i podstawową zasadą, zrodził te trzy [rodzaje], to znaczy mocą swojego dzieła ożywiającego sprawił, żeby zaistniały. Z tego dzieła bierze początek [całe] potomstwo, to zrodzenie sprawia, że od przyczyny pochodzi aktywność, zaś od tego, co stanowi istnienie, pochodzi istotowość lub istota, od przyczyny ożywiającej pochodzi żywotność lub życie, a od przyczyny poznania pochodzi (νοότης), czyli powszechna zdolność poznawcza [wszystkich] powszechnych inteligencji. Wcześniej jest więc ożywianie niż życie, chociaż w tym, co stanowi ożywianie, jest zawarte życie, jednak ożywianie jest jakby ojcem życia, tak więc życie i potomstwo i to, co zostało spłodzone, pochodzi przede wszystkim od przyczyny ożywiającej. Bóg jest zatem ożywianiem, tym pierwszym ożywieniem, ożywieniem płynącym z Niego samego, zanim ożywione będzie wszystko inne i przed ożywieniem samego życia. Przyczyna jest bowiem zawsze przyczyną i to bez żadnego początku, bo nie dzięki aktywności sprawczej jest ona przyczyną, ani aktywność lub wyobraźnia nie zapoczątkowują przyczyny, ale na mocy działania przyczyny aktywność zostaje zrodzona albo wydobywa się albo wypływa [z przyczyny]; zakładamy, że to sprawcze działanie jest w Bogu właśnie tym, co ożywiania.

66. (Adv. Ar. IV, 10, 45) Jeśli [wziąć pod uwagę] siłę i samą naturę rzeczy, to wszystkie rzeczy są niczym, jeśli nie są ożywione, lecz pozbawione życiowego ruchu, bo nie sposób byłoby uwierzyć, że mają materialne ograniczenie egzystencji, czyli obraz albo postać – ta nietrwała zdolność przepływu jako bezkształtnego bycia (*incondite subsistendi*) nie przyjmuje natury, ani nie przyjmuje formy, aby to coś można było nazwać istnieniem (*esse*). (11,1) Dlatego to, co jest pozbawione jakiegoś [określonego] istnienia, nie zachowuje również swojego [sposobu] istnienia, toteż nie można go w żaden sposób słusznie nazwać istnieniem. Wierzmy natomiast, że istnieje cała [rzecz] zawarta w sobie, powiązana w swych częściach i ukształtowana jako ucieleśniona w ten sposób, ujęta w jakiś gatunek jako [przynależna] do określonego [sposobu] istnienia, ponieważ dzięki życiowemu ruchowi zostaje ona wydobyta z nieskończonej [możliwości] jako ograniczona do najpew-

niejszych zmysłów⁶. – Tym zatem co sprawia, że rzeczy materialne, które są, czyli jakby wydają się istnieć, jest siła i moc życiowa, która wypływając z Logosu (α λόγῳ), tego, który jest Życiem, {i którego nazywamy Synem [Bożym] [płynię] poprzez archaniołów, aniołów, poprzez trony i chwały, i inne chóry anielskie, które istnieją ponad światem ziemskim}, i najpierw dla większej łączności ze sobą rozdziela swoje światło na byty niecielesne i niematerialne (ἄϋλα), gdyż rozchodzi się i spływa od swej jasnej i przezroczystej substancji. Następnie ogarniając stopniowo duszę i źródło duszy, ponieważ dusza jest obrazem Logosu (τοῦ λόγου) i z powodu pewnego pokrewieństwa przyjmuje jakby większy zakres wypływu [życia] (*maiozem defluendi cursum*). A skoro dusza podąża pośpiesznie do rzeczy wymagających duszy, towarzyszy jej coraz bardziej gwałtowne pragnienie. Dlatego zanurzona w materii (*in hylen*) i na koniec skrępowana żywiołami i cielesnymi kajdanami, zostaje związana [nimi] ze sferą zniszczenia i śmierci, jednak przewyższa obraz materii ożywionej z prochu. Żyją więc wszystkie rzeczy związane z ziemią, wodą, powietrzem i ogniem, eteryczne i niebiańskie, jednak nie pierwszą mocą Logosu (λόγῳ), ani nie dzięki pełnemu światłu życia, ale dzięki światłu ożywcemu z racji zranienia powiązaniem z materią. Żyją też byty ponad niebiańskie i to bardziej nawet żyją te, które oddalają się od materii i od cielesnego zadłużenia, na przykład czyste dusze i trony, i chwały, również aniołowie i czyste duchy, które [mają życie] w czymś innym, to znaczy w swojej substancji posiadają życie, i jeszcze inne, które są samym życiem. {Jezus Chrystus i Duch Święty – bo i o tym dowiemy się wkrótce – są Życiem razem z Bogiem, a jednak dzięki Bogu, są życiem powszechnym.} Żyją więc i żyją dzięki sobie, i nie w czymś innym mają to, że żyją, ale dla nich samo istnienie jest ożywianiem i tym, że jest życiem i wiedzą, {dzięki dającemu Ojcu}, to znaczy dzięki komuś zasadniczo istniejącemu w tym, co stanowi ożywianie.

67. (Adv. Ar. IV, 11, 33) Żeby zatem te wszystkie wyliczone rzeczy mogły żyć, (a pośród rzeczy wiecznych albo światowych i materialnych nie ma niczego, co nie żyłoby dla swojej natury), trzeba oczywiście przyjąć, że istnieje pewna siła lub moc, która ożywia wszystkie rzeczy, tak że dzięki źródłu życia jakby wznoszą się one ku ożywcemu duchowi, aby na tej zasadzie mogły żyć i dzięki temu, że żyją, mogły być wybrane do istnienia.

(12,1) Kto jest tym, skąd wieje ożywczy duch na rzeczy wieczne i moralne, dzięki czemu rozkwitają one wszystkie, dzięki czemu bytują samodzielnie (subsystują), dzięki czemu podejmują własną aktywność, [wreszcie]

⁶ Czyli zostaje określona i zabezpieczona przez dane zmysłowe.

dzięki czemu zostały zrodzone i [dalej] podejmują rodzenie? Bóg bez wątpienia jest to Bóg, który staje się powodem do uwielbienia dla naszego umysłu, Ojciec ożywczej mocy i boski symbol życia (*numen vivendi*). Nazywamy Go albo (możnością) mocą życia, jak stwierdziliśmy gdzie indziej, albo najwyższym życiem, założycielem i głównym zarządcą [życia] oraz początkiem wszystkich rzeczy ożywionych, przyczyną, źródłem i głową, zasadą rzeczy istniejących, Ojcem [wszystkich] substancji, który przez to, że sam jest istnieniem, przewyższa istnienie pozostałych rzeczy, zarządzający mocą i substancją życia według siły i natury rzeczy przyjmujących [życie]. {Czym jest On sam, albo w czym występuje? Zwłaszcza jako żywy i naprawdę żywy, skoro dopuszcza, żebyśmy o Nim mówili.} Żyje, od wieków i na wieki żyje, sam z siebie posiada to, że żyje w swojej substancji. [Dlatego] albo powinien, albo mógł [sprawiać], akt stwórczy nie jest dla Niego czymś przypadkowym, gdyż nigdy się nie umniejsza, ale zawsze jest doskonały, pełny i cały, w Jego istnieniu jest zawarte aż tak [doskonałe] istnienie.

68. (Adv. Ar. IV, 12, 17) Pozostałe rzeczy, które następują po Bogu, są możliwościami i aktami. Możliwościami, o których uważa się, że istnieją już dzięki swojej sile (*vi sua*), aby wszystkie rzeczy mogły być postrzegane w zakresie istnienia jak też posiadania [właściwości], dzięki czemu egzystencja w swoim działaniu dochodzi do osiągnięcia aktów dojrzałego rozwoju. Są zaś nazywane aktami, kiedy w procesie powstawania egzystencji rodzą się oraz ujawniają na zewnątrz to, że mogą zaistnieć, tak jak nasienie jest możliwościami zarazem młodym pędem i listkami, albo wypływ płodnej namiętności [zawiera w możliwości] pierwiastek męski lub żeński. Otóż te dwie rzeczy [akt i możliwość] występują w świecie oraz w sferze podksiężycowej. Natomiast powyżej w eterze oraz w niebie występują same akty i [byty tam] żyją na mocy aktów, ale jako zrodzone i już sprawione na przyszłość. Od samego swojego początku oddzielone w swoich własnych działaniach rozbiegają się z powodu osłabienia natury zawierającej swoje akty.

(13,1) Bo jeśli tamte rzeczy, które występują w świecie, są aktami, to o ile bardziej są aktami i działają aktywnie te, które istnieją w wieczności jako ponad niebiańskie, i które zrodziły te rzeczy światowe. Podobnie dusza oraz aniołowie [opiekujący się] duszami i [istniejący] ponad duszami. Bo dusza jest samoczynna (*αὐτογόνω*), to znaczy wychodzi z siebie w swoim początkowym ruchu i jest nazywana samo-poruszycielką (*αὐτοκίνητος*), a stąd również wiecznotrwałą w swoim ruchu (*ἀεικίνητος*). Zatem zawsze jest w ruchu, czyli zawsze jest aktywna i sama jest aktem (*ἐνέργειαν*), gdyż sam ten ruch jest jej substancją. {Zostało powiedziane: u c z y n i m y c z ł o - w i e k a n a o b r a z i p o d o b i e ń s t w o n a s z e. (Rdz. 1,26)} Dlatego

[dusza] posiada samorodny ruch (αὐτόγονον κίνησιν), czyli początkowe poruszenie sama z siebie, tak jak Bóg {tj. Chrystus}, ale ponieważ nie jest ona pierwszym duchem, dlatego jej substancja została sprawiona, natomiast nie istnieje sama z siebie, lecz została sprawiona w ten sposób, żeby sama z siebie miała ruch, zwłaszcza że dusza jest czymś innym, a czymś innym życie. Życie jest bowiem zdolnością ożywiania (*habitus vivendi*) i jakby pewną formą lub stanem powołania do życia, zawierając w sobie samo ożywianie oraz takie istnienie, które jest życiem, aby z nich obu mogła powstać jedna substancja. Albowiem nie ma czegoś jednego w czymś drugim, ale jest jedno w prostocie swojego podwojenia, i dlatego [istnieje] samo w sobie, gdyż jest samo z siebie, a dlatego samo z siebie, gdyż coś w nim sprawia pierwsza prostota [jedności] – *prima simplicitas*). Spoczynek bowiem nie jest w stanie niczego zrodzić, zaś ruch i sprawcze działanie tworzą z siebie to, co może być albo raczej to, w jaki sposób coś będzie. Istnienie jest bowiem ożywianiem, a fakt, że coś żyje, stanowi pewien sposób [istnienia], czyli formę bytu ożywionego udzieloną temu, czemu przysługuje forma. A to, co zostało udzielone, jest ożywieniem, to zaś, co żyje, nigdy nie zaczyna się samo z siebie, ponieważ nie rozpoczyna tego, bo skoro żyje zawsze – to dlatego nie rozpoczyna życia. Ponieważ udzielający jest bez początku, zatem to, co zostało udzielone również nie ma początku.

68. (Adv. Ar. IV, 8, 29) <Ten ruch my nazywamy istnieniem, które stanowi życie i ożywienie (*vivit ac vivere*). Tak więc, skoro dzięki temu istnieniu, które stanowi życie i ożywienie, została w jakiś sposób udzielona i zrodzona ukształtowana forma, w postaci sprawności życia i ożywiania, to nazywamy ją tym Życiem i tym oto Synem. Jak bowiem jakaś dowolna forma przyjęta tam, gdzie jest lub gdzie indziej, prowadzi nas do poznania tego, czemu przysługuje, tak życie sprawia, że poznajemy, czym jest ożywianie. Akt jest bowiem ożywianiem i w akcie ożywiania [poznajemy] przebieg wszystkich chwil [życia]...>

69. (Adv. Ar. IV, 15, 1) Otóż [chętnie] posługujemy się przykładem, chociaż jak sądzę, sama rzecz jest lepsza od przykładu. Stwierdziliśmy już, że Bóg jest ożywianiem, ale jest pierwszym ożywianiem, tym skąd [pochodzi] wszelkie ożywianie wszystkich pozostałych rzeczy. [Bóg jest] samą aktywnością istniejącą w sprawianiu (*exsistens in agendo*) i posiada swoje istnienie w ruchu, to znaczy mając swoją egzystencję albo substancję, chociaż właściwie jej nie mając, lecz sam egzystując (*exsistens ipsum*), gdyż zasadniczo i powszechnie jest ożywianiem. A to, co zostaje udzielone, [staje się] dzięki tej aktywności i stanowi jakby jej formę, która jest życiem. Jak bowiem wieczne trwanie

(*eon; αἰών*) udziela się zawsze w terażniejszym akcie sprawiania wszystkich rzeczy, tak w ożywianiu i dla samego ożywiania życie zawsze jest udzielane dzięki terażniejszemu działaniu; i tak samo przedstawiamy sobie, że witalność jako forma życia zostaje zrodzona do swojej możliwości i substancji. Ale również nasze ożywianie trwa zawsze dzięki terażniejszemu czasowi; nie żyjemy bowiem w przeszłości, ani nie żyjemy w przyszłości, ale zawsze doświadczamy terażniejszości. To właśnie stanowi sam czas, co samo tylko [jest terażniejsze], ponieważ jest tylko sam czas, który, jak mówimy, jest obrazem wieczności (τοῦ αἰῶνος). Jakkolwiek bowiem trwanie (*eon; αἰών*) zawsze obejmuje wszystko, co terażniejsze, a z kolei ponieważ my zawsze doświadczamy poprzez czas terażniejszy wszystkie rzeczy, które możemy ogarnąć, dlatego ten nasz czas jest obrazem wieczności (τοῦ αἰῶνος *imago*), gdyż dla nas czas terażniejszy nie oznacza zawsze tej samej terażniejszości, ani [nie przebiega] w ten sam sposób. Życie jest więc udzielane w ożywianiu, a jednocześnie otrzymujemy formę w egzystowaniu (w postaci egzystencji). Otóż udzielanie formy jest pojawieniem się na świecie, zaś to pojawienie się pochodzi z tajemniczego poczęcia i z tego tajemniczego poczęcia bierze się również narodzenie, narodzenie tego, który zanim został poczęty, już istniał. Dlatego w ożywianiu zawarte jest życie, zanim [jeszcze pojawi się] życie, a jednak życie jest późniejsze, gdyż życie jest w ożywianiu, zawsze i od wieków życie, ponieważ w tym, co istnieje, jest życie, które żyje i to żyje od wieków.

II. – Boskie istnienie i byt

{(Adv. Ar. IV, 18, 60) Cóż więc mamy? Jeżeli działamy w sobie wewnątrz albo raczej działa w nas życie i inteligencja, to w jaki sposób będą mogły się one ujawniać na zewnątrz? I co znajduje się wewnątrz lub na zewnątrz? Filozofowie i u c z e n i w P r a w i e zbadali byt i logos (ὄν *et* λόγον)⁷, czym są oraz gdzie występują. Pytając, czym są – próbujemy objaśnić ich substancję lub egzystencję, natomiast pytając, gdzie są – czy w Bogu, czy poza Nim we wszystkich pozostałych rzeczach, czy w obu tych miejscach lub gdziekolwiek indziej? (19,1) Daliśmy o tym pełny i dostateczny wykład w innych pismach. Teraz powiemy o nich prawdę krótko i ogólnie.}

70. (Adv. Ar. IV, 19, 4) Przed bytem i przed logosem (*ante* ὄν *et* *ante* λόγον) istnieje ta możliwość i siła (moc) egzystencjalna, którą oznaczamy słowem „istnienie” (*esse*), zaś w języku greckim słowem το εἶναι. To samo istnienie

⁷ Czyli to, co bytujące i objawione jako słowo.

należy pojmować na dwa sposoby: pierwsze jest czymś powszechnym i absolutnie pierwszym, skąd będzie pochodzić istnienie w pozostałych rzeczach, zaś drugie istnienie przysługuje wszystkim pozostałym rzeczom, jest ono późniejsze od wszystkich rodzajów lub gatunków oraz innych [określeń] tego typu. Prawdziwie pierwsze istnienie nie partycypuje w niczym innym, tak że nie może być nazwane ani jednym, ani samym, ale na mocy pierwszeństwa [istnieje] przed jednym i tym samym, ponad prostotą. [Dlatego może być nazwane] raczej przed-egzystencją niż egzystencją, ogólną zasadą wszystkich powszechników, czymś nieskończonym i bezgranicznym, nie wobec siebie, lecz względem wszystkich innych rzeczy i dlatego [pozostaje] bez formy; słyszymy je i przyjmujemy w jakimś ujęciu intelektualnym raczej jako przed-inteligencję niż inteligencję, aby poznać je i uwierzyć. To właśnie [istnienie] jest tym, co nazwaliśmy ożywianiem i życiem, czymś nieskończonym i tym, co ponad wszystkimi powszechnikami stanowi ożywianie, samo istnienie (*ipsum esse*), samo ożywianie (*ipsum vivere*), a nie jakieś określone istnienie albo jakieś określone ożywianie. Dlatego nie jest ono bytem (*unde nec öv*).

71. (Adv. Ar. I, 33, 4) <Pierwszym, co należy zbadać, jest to, czy Bóg oraz Jego istnienie (*esse deo*) jest tym samym, czy czymś innym? Jeśli jest tym samym, to od razu jest istnienie (*esse*) i sprawcze działanie (*agere*). Jeżeli natomiast w Bogu czymś innym jest istnienie, a czymś innym to, że Bóg jest, to istnienie wyprzedza egzystencję (*praeexistentiale est deo esse*), zwłaszcza jako bytujące w możliwości względem tego, co istnieje, a co naprawdę bardziej jest tym, co istniejące. Możliwość (*potentia*) wyprzedzając bowiem wszystko (*omnia praeexistens*) jest pra-zasadą i bytuje wcześniej niż prawdziwy byt (*vere öv*). Ale święci [ojcowie] uważają ją za pozostającą w spoczynku całkowicie i pod każdym względem, zaś za będącą w ruchu tylko wtedy, gdy jest przyczyną dla wszystkich rzeczy pozostających w jakimkolwiek poruszeniu. I nazywają ją przed-wiedzą (*praenoscentia*), która ujmowana sama w sobie jest niczym⁸, ale ujęta pojęciowo wyprzedza [wszystko] w istnieniu (*quod praeexistit*).>

72. (Adv. Ar. IV, 19, 20) Czymś oczywistym jest bowiem byt (*öv*), poznawalny i pojmowalny umysłowo. Skoro więc [istnienie] nie jest bytem (*non öv*), to nie jest też logosem (*nec λόγος*). Logos (*λόγος*) jest bowiem czymś zdefiniowanym i definiującym (*definitum et definator*) – albo jest to rozum, albo możliwość samej egzystencji, albo te rzeczy, które pojmuje inteligencja, aby każdy mógł poznać, czym jest jego istnienie. Nie pozna go jednak, jeśli nie zdoła odnaleźć

⁸ W tym wypadku chodzi o bezprzedmiotowe poznanie.

i przyjąć tych rzeczy, które przewyższają wszelką substancję. {Tutaj [objawia się] Słowo (λόγος) wszystkich rzeczy, przez które wszystko się stało (J 1,3),} jako powszechna możność zawierająca ogólnie wszystkie rzeczy i przewyższająca pod względem egzystencji wszystko, co do niej należy. A ponieważ przewyższa wszystko, zatem definiuje to i określa. I od razu sprawia ten konkretny byt (*illud öv*). Zakładając nieskończoną [możliwość] określania rzeczy w stosunku do własnej egzystencji obdarza rzecz formą w każdym przypadku i powierza ją inteligencji jako uwolnioną od nieskończoności. Logos (λόγος) istnieje więc w tym, co stanowi możność dla zrodzonych i sprawionych egzystencji rzeczy. A dzięki temu, że definiuje i potwierdza, udzielając formy każdej rzeczy, [sprawia, że] staje się ona już czymś istniejącym (*öv est iam existens*), skoro będzie jej przysługiwało to, co stanowi istnienie jako pewna forma.

73. (Adv. Ar. IV, 20,1) Skoro tak to wygląda, zobaczmy, czy to Pierwsze, które stanowi istnienie, jest logosem (λόγος)? Jeśli Pierwsze nazwalimy nieskończonym, jeśli nazywamy je niezmiernym i niepodzielnym, to nie ujmujemy [jeszcze] tego, na czym polega jego istnienie i nie ogarniamy go. Zatem Jego istnienia nie jest żadnym logosem (λόγος). Ale ponieważ nie może być tak, żeby [Bóg] istniał w jakiś sposób i bez swojego logosu był tylko samym istniejącym (*ipsum existens*), jako nieskończonym, to bez wątpliwości przysługuje mu Jego logos, ale ukryty i tajemniczy, gdyż zawiera on to, że samo istnienie jest istnieniem logosu albo raczej sam logos (λόγος) nie jest niczym innym jak samym istnieniem (*ipsum esse*). To jest tym, co nazwałem naprawdę Pierwszym⁹ i najpowszechniejszą zasadą (*universaliter universale*) ożywiania. I jak uczyliśmy, chociaż samo ożywianie (*ipsum vivere*) jest życiem i inteligencją – czyli czymś zdefiniowanym i definiującym, bo te możliwości przysługują logosowi (τοῦ λόγου). Skoro życie jest czymś określonym i posiadającym formę, zaś inteligencja jest czymś definiującym – to jednak ponieważ występują one wewnątrz i są ku sobie wzajemnie skierowane, to oba są niepoznawalne i nierozróżnialne (ἄγνωστα, ἀδιάκριτα). Tak samo Bóg, skoro jest istnieniem, to znaczy ożywianiem, jest niepoznawalny i nierozróżnialny, a jego forma, to znaczy inteligencja życia, pozostaje niepoznawalna i nierozróżnialna; bo są one niczym innym jak istnieniem, które jest ożywianiem. Gdy coś jest nieskończone, jego forma jest nieskończona, pozostając tam i bytując właśnie jako istnienie. Gdy zaś istnienie uzewnętrznia się (zaczyna się na zewnątrz), wtedy pojawiająca się forma jest obrazem Boga, sama przez się objawiając Boga {i to jest Logos już nie w Bogu, a jednak u Boga jest Logos (πρὸς τὸν

⁹ Odczytujemy w tym miejsce tekst: *vere primum*.

θεὸν λόγος)¹⁰, a ja powiadam: Logos jest życiem i inteligencją}, i wtedy jest już bytem (ὄν), ponieważ jest pełnią poznania i egzystencją, które możemy ująć poznawczo intelektem.

Ujęcie problemu z perspektywy teologii chrześcijańskiej

{Ale w jaki sposób zaistniały one na zewnątrz? I czy sama forma, która znajduje się wewnątrz, zostaje wydobyta na zewnątrz, czy wychodzi dzięki sobie samej? A skoro jest ona wewnątrz formą niepodzielną i nieskończoną, to jak jest ona poznawana w tej, która się uzewnętrznia (znajduje się na zewnątrz)? Czy jest czymś innym? A jeśli jest inna, to czyż nie jest zrodzona przez tamtą, albo na zasadzie emisji (*emissione*) albo w swoim ruchu (*sua motione*)? A gdy założymy, że jest inna, to nie jest równa ani ta sama, i wtedy nie jest wcale współistotna (ὁμοούσιος). I dalej pytamy, skąd się ona pojawiła? (21,1) Z czegoś innego? Zatem [byłyby] dwie zasady? Czy [wzięła się] z niczego? Nicość nie przysługuje bytom (*non est tōn ὄντων*) podległym Bogu (*sub deo*). [Wnioskując] dalej, jeśli zaistniała dzięki mocy lub woli Boga, to moc lub wola Boga nie jest nicością. Skoro Bóg jest wszechmocny, to Jego wszechmoc jest przyczyną wszystkich rzeczy i samą egzystencją. Czyż więc usłyszymy, że coś pozostawało jeszcze do stwierdzenia? Ta forma pochodzi więc sama z siebie. Ale w jaki sposób, skoro była w Ojcu? Bez wiedzy, czy na rozkaz Ojca? Jeśli na rozkaz, to nie sama z siebie? Czy bez wiedzy? Czy jest coś, co mogło się stać bez udziału Bożej mocy (*potentia*)? Albo więc istnieje coś, co stało się bez udziału [Boga], a przecież tak zostało powiedziane o Logosie (de λόγῳ), którego nazywamy formą Boga: wszystko przez Niego się stało a bez Niego nic się nie stało (J 1,3). Cóż to znaczy? Jak uwolnić się od tak wielkiego zamętu? Jeśli przez to nie osiągnęliśmy prawdy, to niech przynajmniej Duch Święty pomoże [nam w poszukiwaniu] prawdy, co będzie dla nas inspiracją (natchnieniem), aby słuchając wyteńczyć uwagę na to, co stanowi czystą prostotę. Tymczasem przypominam Ci jedno: – przyjmij ich zjednoczenie bez udziału czasu, zawsze od wieków, bez żadnego początku, aby oni obaj byli jedną zasadą – Rodziciel i Zrodzone.}

III. Sprawcze działanie Boga i jego poznanie

A. Forma wewnętrzna (czyli poznanie)

74. (Adv. Ar. IV, 21,19) To, co pierwsze i najpierwsze wśród rzeczy wiecznych i boskich jako trwających w spoczynku i istniejących w tym, czym są, nie generują żadnej swojej przemiany z powodu ruchu. Tam pierwszy jest Bóg,

¹⁰ Zob. Prolog Ewangelii Janowej: „A Słowo było u Boga”.

potem Logos (λόγος) lub umysł (νοῦς) jako Duch (*ut spiritus*), którykolwiek z nich lub obaj, jako ożywianie lub życie, jako inteligencja lub poznanie. Natomiast dusza sama jedna jako poruszana posiada skutki rodzenia (*generationes*). Tak o tym wszystkim uczymy.

75. (De hom. Rec. 3, 11) <Wiele już powiedzieliśmy o tym, w jaki sposób albo ruch, albo rodzenie występuje w rzeczach boskich i niecielesnych, zwłaszcza w duszy, w duchu, w umyśle, a przede wszystkim w Bogu. Rzeczy doskonałe pod każdym względem nie mogą się ani powiększać, ani zmniejszać, zwłaszcza w zakresie substancji. Skoro są samorodne i samoporuszające (*αὐτόχρονα et αὐτοδύναμα*) – mówię o Bogu i o Duchu – to jakie są one same, takie rzeczy wytwarzają, nie ma tam rodzenia poprzez zmianę, ani nie ma żadnego doznawania lub jakiegokolwiek wyobrażenia doznawania.>

76. (Adv. Ar. IV, 21, 26) Po trzykroć możny (τρίδύναμος) jest Bóg jako posiadający trzy możliwości – istnienie, ożywianie i poznanie umysłowe, tak, że [wzięte] pojedynczo będą trzy, a każde jedno z nich będzie trzema, przyjmując nazwę, która je przewyższa, jak nauczałem poprzednio w wielu miejscach. Nie należy bowiem nazywać niczego, co nie jest poznane. [Mamy] więc potrójną jednostkowość oraz jedność troistości. Te trzy [możliwości] w swoim rozwoju, jak już wyłożyliśmy, (21, 1) [sprawiając] wszystkie pozostałe rzeczy, które są, które mogą być lub mogłyby być, przewyższają egzystencję, życie, inteligencję, które zostały przydzielone rzeczom i substancjom na zasadzie przyjęcia i partycypacji. We każdej rzeczy występuje bowiem własne istnienie, własne życie, własne poznanie i własne doznawanie, skoro są one cieniem lub odwzorowaniem tamtych trzech najwyższych.

77. (Adv. Ar. IV, 22, 6) Skoro więc Bóg, jak jest nazywany przez wszystkich, jest jednym i tylko jednym, a niektórzy twierdzili, że Bóg jest jednym-wszystkim i nie-jednym, skoro jest początkiem wszystkiego, stąd [jest] nie-wszystkim, ale [zarazem jest] z tej racji wszystkim. Odnośnie przyczyny: najważniejsze na pewno jest to, że Bóg jest jednym i tylko jednym, bo skoro te trzy rzeczy nie pozostają w łączności (*non copulatione consistunt*), ale trwają w istnieniu (*exsistendo*), którym są, to wierzymy, że są w tym samym jako to, co różne, toteż z konieczności są jednym i tylko jednym, w żaden sposób nie są różne, ale o tym często już mówiono. Natomiast to stwierdzenie: [że Bóg jest] jednym-wszystkim i nie-jednym, bo jest początkiem wszystkiego, dość jasno i wyraźnie pokazuje, że Bóg jest Ojcem wszystkich rzeczy i początkiem, a skoro On nie jest jednym, to raczej jest wszystkim, po-

nieważ jest przyczyną w s z y s t k i e g o oraz p o c z ą t k i e m i w s z y s t k i m we wszystkich rzeczach. Gdyby tak było, Bóg byłby ogarniający wszystko w istnieniu, wszystko ożywiający, wszystko widzący i wszystko poznający. A ponieważ uznaliśmy pochodzenie potencji od aktu – tak bowiem się mają pierwsze rzeczy, że skoro wszystkie, czyli akty i działania, powstają dzięki Boskiej Energii (*divina energia*)¹¹ – to jest konieczne, żeby z Boga jako zasady wszystkich możliwości ogólnie powszechnych pochodził początek i źródło. Owo rozpowszechnianie rzeczy (*progeressus rerum*) polega na tym, że skoro wszystko pochodzi od Boga – i możliwości i akty – od Boga, którego uznajemy za stojącego ponad możliwościami i aktami, to wierzymy, że jest dla nich początkiem. (23,1) Skoro powiedzieliśmy prawdę, że Bóg jest jakimś aktem (*deum actum quemdam esse*), który jest ożywianiem, ale takim ożywianiem, które stoi ponad każdym ożywianiem i jest ożywianiem od wieków i na wieki, a jednocześnie ujmowanym intelektem jako istnienie i jako umysłowe poznanie, ale zarazem tak, żeby nie było wyobrażenia jakiegokolwiek połączenia (*fantasia copulationis sit*). Jak więc uczyłem, dla ożywiania w akcie pojawia się i istnieje z konieczności forma, którą nazywamy uniwersalną możliwością, ukształtowana przez każdą [z trzech możliwości], wszechegzystencja z wszechegzystencji, wszechożywianie z wszechożywiania, wszechpoznanie z wszechpoznania, ta pojedyncza forma jako poznana i zdeterminowana [ujawnia] owe możliwości.

78. (Adv. Ar. IV, 23, 12) A skoro [o Bogu mówimy] wszystko w jednym lub jednym-wszystko, a skoro jednym-wszystko i nie jednym ani nie wszystko, to okazuje się On nieskończonym, okazuje się nieznanym, niewyróżnialnym, niepoznawalnym i dlatego słusznie jest nazywany nieskończonością i nieokreślonością (ἀόριστος). Skoro bowiem jest istnieniem wszystkiego i ożywianiem wszystkiego i poznaniem wszystkiego, jak też jednym i to jednym bez wyobrażenia czegoś drugiego, to skąd [określenie] nie jedno? Ponieważ jest początkiem wszystkiego, przeto [jest również początkiem] samego siebie jako Jedno. Z tego właśnie powodu jesteśmy zmuszeni powiedzieć o Nim z konieczności i to, że jego istnienie, ożywianie i poznanie nie dają się ogarnąć, gdyż nie jesteśmy w stanie zobaczyć, czy one na pewno istnieją, bo On przewyższa wszystko. Dlatego mówimy o Bogu, że jest poza egzystencją (ἀνύπαρκτος), poza substancją (ἀνούσιος), poza umysłem (ἄνους), poza życiem (ἄζων), jednak nie na zasadzie braku (στερησις), lecz na zasadzie przewyższenia. Otóż wszystkie rzeczy, które określamy za pomocą wypowiedzianych słów (*voce*s), następują

¹¹ Można to rozumieć jako Boski Akt.

już po Nim, dlatego nie powiemy, że jest nie-bytem (*nec ous*), ale raczej że jest przed-bytem (*πρῶον*). W tym samym znaczeniu mówimy o Bogu, że jest przed-egzystencją, przed życiem, przed poznaniem, jako udzielający ich. Bóg sam zaś jest przed-egzystujący, przed-żyjący, przed-poznający, natomiast [dopiero] te trzy zasady jako występujące wtórnie są poznawane i nazywane.

79. (Adv. Ar. IV, 23, 31) Skoro pojawiła się zdolność poznawcza (*cognoscencia*), to zostało zarówno poznane jak i nazwane przed-poznanie (*praecognoscencia*). To samo dotyczy przed-egzystencji i przed-życia, wprawdzie były już one, lecz jeszcze niedostrzeżone i nienazwane. Stąd też wszystko, czym jest Bóg, jest niepoznawalne. A ponieważ właśnie wtedy [coś] jest poznawalne, czyli zarazem zostaje ujęte i nazwane, gdy istnieje zdolność poznawcza – a one¹² pozostają w relacji do siebie (*relativa sunt*) i odnoszą się do siebie nawzajem, i rodzą siebie albo nawzajem się znoszą – dlatego nie było jeszcze tego, co poznawalne, bo nie było zdolności poznawczej. Jednak nie było jeszcze tego, co poznawalne, nie dlatego, że zdolność poznawcza nie sprawiła swojego przedmiotu, ale ponieważ to, co poznawalne mogło istnieć nie z powodu poznania. To, co powstaje i zostaje ujęte wtedy, gdy dojdzie do poznania, będzie inteligencją. Toteż w Bogu mogło być i było w ten sposób coś poznawalnego, ponieważ na tej zasadzie mogła być i była zdolność poznawcza w możliwości.

80. (Adv. Ar. IV, 24, 1) Cóż z tego wynika? Jeśli one zostały zrodzone później, to wcześniej były w Bogu, a skoro w Nim były, zaś Bóg jest Jednym, to one również [musiały być] jednym, a więc Bóg i one [stanowili] jedno, ponieważ Bóg był nimi. Tym samym więc jest to, co poznawalne i zdolność poznawcza¹³, ale tak, żeby to, co poznawalne, mogło być zdolnością poznawczą. Skoro bowiem moc (*virtus*) tamtych trzech jest jedna – bo istnienie to nic innego niż ożywianie, a samo ożywianie jest poznaniem, skoro jest istnieniem intelektu – to cała ich siła jako poszczególnych (*vis singulorum*) wyraża się w poznaniu lub istnieniu zdolności poznawczej. Ale nie może istnieć zdolność poznawcza, gdy nie ma tego, co poznawalne¹⁴. Otóż wśród tych trzech początkowych, gdzie jest istnienie jako ożywianie i umysłowe poznanie, nie może być tego, co poznawalne, jeśli nie objawiła się tam jeszcze sama zdolność poznawcza, ale jest ona zawarta wewnątrz (*se intus tenens*) i trwa w spoczynku powstrzymując się ze zwróceniem na siebie i udzieleniem sobie

¹² To znaczy: to, co poznawalne (przedmiot poznania) oraz zdolność poznawcza (podmiot poznania).

¹³ Czyli przedmiot poznania oraz poznający podmiot.

¹⁴ Czyli jej przedmiotu poznania.

przedmiotu poznania. Skoro bowiem sama zdolność poznawcza pozostaje u siebie w ukryciu i nie uzewnętrznia się, ale jest zamknięta w sobie (*in se intrans*), naturalnie zanurzona w tym, co stanowi trwałość jej istnienia, to stanowi formę tego, aby pojawił się przedmiot poznania. Gdy zaś zostaje ożywiona zdolność poznawcza, jak gdyby wydobyta [na zewnątrz], wtedy oglądając siebie samą, staje się zdolnością poznania dzięki poznaniu siebie i jest tym, co poznawalne, sprawiwszy swój przedmiot poznania.

81. (Adv. Ar. IV, 24, 21) Jeśli słuszną rzeczą jest to nazwać, to powiadam w ten sposób, że to, co pierwsze, to, co jedno i tylko jedno, to jest Bóg albo Duch i tchnienie, albo światło i oświecenie, albo istniejący i wszech-istniejący, albo egzystencja i wszech-egzystencja, albo ożywiający i wszech-ożywiający, albo życie i moc ożywcza (*viventia*) lub wszech-ożywcza, albo poznający lub myślący i wszech-poznający i wszech-myślący, albo wszech-poznanie i wszech-inteligencja, wszechmocny i wszech-doskonały, bezgraniczny i niezmierny dla innych, a dla siebie mający granicę i miarę, stojący ponad wszystkimi rzeczami i dlatego nie pochodzi On od nich, a raczej z Niego wszystko powstało. Zatem Bóg jest jednym i tylko jednym, p o c z ą t k i e m w s z y s t k i e g o, przeto nie jest j e d n y m - w s z y s t k i m, lecz raczej pozostającym w sobie i nie w sobie, ani w czymś drugim – czy pojmujesz to słuchacz – ale sam trwający lub będący trwaniem, spoczynek i bezruch, raczej spoczywający bez ruchu, gdyż ze spoczynku bierze się bezruch, jak stwierdziliśmy wyżej. Dlatego Bóg został nazwany jakby zasiadającym w centrum wszystkich bytów ($\tau\omega\nu\ \pi\acute{\alpha}\nu\tau\omega\nu\ \omicron\nu\tau\omega\nu$), czyli wszystkich rzeczy, które są. Dlatego z racji uniwersalnego oka (*universali oculo*), czyli dzięki światłu swojej substancji, która jest istnieniem i ożywianiem, i poznaniem umysłowym, ogląda idee bytów (*ideas τῶν ὄντων*) w sposób niezmienny, ponieważ jest nieruchomy, a jednocześnie ogarnia wszystko z centrum jednym spojrzeniem. Taki jest Bóg.

B. Uzewnętrznienie się formy

1. Ruch i spoczynek zawarte w Bogu

82. (Adv. Ar. IV, 24, 40) {Ale w jaki sposób istnieje Bóg Ojciec i kim jest Syn? Albo jak istnieje Syn i jak później Syn [stał się] Jezusem?} Istnienie p o c z ą t k u w s z y s t k i e g o poprzedza istnienie wszystkich rzeczy; p o c z ą t e k w s z y s t k i e g o nie tyle jest byciem w bezruchu, ile jest bezruchem samym. Wszystkie rzeczy, które zostały zrodzone albo stworzone (*genita factave*), zostały zrodzone na zasadzie ruchu. Otóż sam ruch jest ruchem dzięki temu, że zanim coś poruszył, był bezruchem. W przypadku przeci-

wieństw pochodzenie polega na tym, że z czegoś przeciwnego powstaje coś przeciwnego, dlatego jest jakiś początek, aby coś mogło się skończyć, na przykład z życia pochodzi śmierć, a ze śmierci życie; podobnie z istnienia pochodzi nieistnienie, a z nieistnienia pochodzi istnienie; i podobnie z bezruchu pochodzi ruch, a z ruchu bezruch.

83. (Adv. Ar. IV, 25, 1) Ale można się przyjrzeć bardziej wnikliwie, aby kierując się odważnym zrozumieniem zobaczyć siłę i głębię rzeczy, tak jak zostały potwierdzone w inteligencji. Jeśli uważny badacz się rozejrzy, to odkryje, że jest jakaś egzystencja, zaś tych rzeczy, które podlegają ginięciu, dotyczy jakieś wyobrażenie (*fantasia quadam est*). Bo jeśli jest życie, któremu przysługuje istnienie, to z niego rodzi się śmierć, ale również śmierci przysługuje istnienie, skoro ze śmierci rodzi się życie. Podobnie, jeśli z istnienia powstaje nieistnienie, to konieczne będzie także samo nieistnienie, jeśli z niego ma się narodzić istnienie. I tak samo, jeśli zatrzymanie dotyczy ruchu, to konieczne jest istnienie zatrzymania, skoro ruch powstaje z zatrzymania. Cóż więc [można powiedzieć]? Czy mamy uwierzyć, że przeciwieństwa biorą początek z przeciwieństw, czy to w przypadku śmierci czy nieistnienia? Tak może się wydawać, ale jest odwrotnie. Bo oba [przeciwieństwa] trwają i nie znikają w swojej wiecznej substancjalnej jakości. Zamierzam pokazać, jak to jest. Jeżeli przyjąć istnienie Boga (*adsit deus*)¹⁵, to wyjaśnienie okaże się łatwiejsze. Częściej już mówiliśmy i dowodziliśmy, że istnienie w wieczności jest tym, co ożywianie i poznanie umysłowe. To istnienie przyjmujemy t a m po to, aby t a m mogły być zawarte istoty żyjące i poznające. Przyjmijmy, że te trzy rzeczy jako egzystencje stoją na czele i podtrzymują na zasadzie partycypacji wszystko pozostałe oraz zachowują żywotność w przedmiotach umysłowych i pojęciach czystego myślenia (*et in noetis et in noeris*)¹⁶. Chociaż same są proste, boskie i wieczne, to jednak występują w rzeczach światowych i materialnych, a nawet leżą u podstaw różnych rzeczy cielesnych i śmiertelnych. Jeżeli więc tutaj jest śmierć, to dotyczy ona rzeczy cielesnych, a skoro pragniemy pełniejszego rozumienia, to nie dotyczy ona rzeczy cielesnych pod względem tego, że są materią, ale dotyczy ich w aspekcie formy (*in ea specie*), która teraz ulega oddzieleniu, z powodu rozpadu [ciała]. Oddzieleniu ulega więc sama forma (*species dissoluta*) ciała, gdy rozpada się ono na części, które trwają i istnieją, a stąd zwycięskie odradzają się na nowo. Skoro bowiem w świecie jest materia, która istnieje zawsze w postaci pewnych cząsteczek żywiołów i skoro obrazy tamtych trzech rzeczy uka-

¹⁵ Dosłownie: Bóg służy nam do tego, aby wyjaśnienie stało się łatwiejsze.

¹⁶ Wiktoryn posługuje się tutaj pojęciami greckimi – to, co noetyczne i noeryczne.

zują się właśnie tutaj, czyli w świecie, to cóż zdoła sprawić tym rzeczom śmierć, jeśli w swoich obrazach są one wieczne? Obrazami nazywam dusze wraz z [tymi] możliwościami spływające z góry wprost na wszystkie rzeczy. Skoro więc te [obrazy] są wieczne, to wieczne są także cząsteczki żywiołów w materii, a jeśli sama śmierć dotknęła rzeczy złożone [z cząsteczek], to nic nie ginie całkowicie. Dlatego słusznie mówimy, że śmierć powstaje z życia, gdyż powstaje z siły życiowej ożywiającej jakieś złożenie cielesne aż po jego ostateczny rozpad, i ponownie w przypadku następnego złożenia w tym samym ciągu przemian po śmierci następuje odnowienie [życia]. W ten sposób należy pojmować istnienie w świecie, czyli występujący tutaj zarówno ruch jak i bezruch (spoczynek).

84. (Adv. Ar. IV, 25, 39) Otóż w Bogu (*in divinis*) nie ma żadnej śmierci, ponieważ nie ma niczego cielesnego, ale życie jest w Nim zawarte w inny sposób, oczywiście życie pierwsze i prawdziwe. Dlatego jest t a m rozwój (*progressio*), ale nie w sensie rozrostu przyrody (*non natalis*), chociaż jeśli się komuś podoba, to [może on być] związany z rozwinięciem, ale raczej jako ukazywanie się i manifestacja. Podobnie jest t a m inne istnienie i nieistnienie, oraz inny ruch i zatrzymanie.

85. (Adv. Ar. II, 2, 7) <Lecz to istnienie, które powstaje, poczyna się z tego, które było w jakiś sposób przed-istnieniem (*fruit fuisse*), gdyż wszystko, co boskie oraz boska możliwość, istnieją zawsze, a nawet istniały już wcześniej (*semper sunt ac fuerunt*)¹⁷. Ich rozwinięciem jest akt i manifestacja na zasadzie ruchu i jakiś narodzin.>

86. (Adv. Ar. III, 7, 22) <Jeśli jest tak, że [mamy] rozwój możliwości – który nie jest generowaniem czegoś, lecz ukazywaniem się, a skoro jest to rozwój nie opuszczający tego, skąd się rozwija, ale rozwój nie tracący wewnętrznego związku (*cum conexione*), czyli raczej ukazywanie się, to nic nie wychodziło na zewnątrz, co byłoby skutkiem rozwoju, bo wszędzie był Bóg i wszystko było zawarte w Bogu – zatem rozwój możliwości zaistniał jako akt¹⁸.>

86. a (Adv. Ar. III, 1, 30) <Dlatego to, co się narodziło, jest obrazem a nie rozpowszechnianiem, ani nie jest wylewem, lecz rozbłyskiem, nie rozciąganiem, lecz ukazywaniem się, nie tyle podwojeniem możliwości, co uaktywnieniem jej. Gdzie istnieje akt (*actio*), albo skąd pochodzi, jeśli nie w możliwości

¹⁷ Język polski ma problem z oddaniem czasu zaprzeczonego.

¹⁸ W oryginale: *ergo potentiae progressio actus extitit*.

i nie z możliwości? A kiedy lub gdzie istnieje możliwość, jeśli nie z aktu i nie w akcie?¹⁹>

Wyjaśnienie teologiczne

{(Adv. Ar. IV, 25, 44) Otóż Bóg żyje, co oznacza, że istnieje i poznaje. Te trzy możliwości jako jedno udzielają trzech mocy – egzystencji, życia i inteligencji, (26,1) ponieważ te trzy [stanowią] jedno – wcześniej wyłożyłem, w jaki sposób istnieją. Jak coś jednego może być trzema, tak te trzy są jednym, ale w Bogu [wszystkie] trzy są istnieniem, w Synu są ożywianiem, w Duchu Świętym są poznawaniem umysłowym – zatem istnienie, ożywianie i poznanie są w Bogu istnieniem, natomiast egzystencja, życie i inteligencja stanowią formę, bo to, co stanowi istnienie, ożywianie i poznanie, [jest zawarte] w akcie wewnętrznym i ukrytym. Są one bowiem wewnątrz nieujawnione, a Bóg jest raczej ponad istnieniem, ponad ożywianiem, ponad poznaniem umysłowym, dlatego nazywamy Go [istniejącym] bez istoty (niesubstancjalnie) (ἀνοῦσιος), bez egzystencji (ἀνύπαρκτος), i tak samo bez życia (ἄζων) i bez umysłu (ἄνους), [dlatego] ujawnia się w zakresie tamtych [trzech] dzięki pewnej przed-inteligencji, jest zaś poznawany raczej dzięki formie, zawartej w sobie i współistotnej z Nim (*inherentem et consubstantialiem sibi*). A to oznacza, że w Ojcu istnieje Syn. Skoro tak właśnie jest, to Syn jest tym samym, co Ojciec. Dlatego również Syn jest Bogiem, ponieważ jest tam forma, a to znaczy, że Synowi przysługuje forma. Jeżeli bowiem Bóg jest istnieniem, ożywianiem i poznaniem, forma zaś jest egzystencją, życiem i inteligencją, to chciałbym, żebyś pojmował te trzy, tak jak mówię, że ponad nimi istnieje Bóg. Jeśli tak się sprawa przedstawia, to forma staje się tym samym, co substancja. W ten sposób pojawiają się i istnieją tamte trzy – istnienie, ożywianie i poznanie – jako posiadające lub istniejące (*habentia vel existentia*). Tak więc skoro są dwa logosy (λόγοι) – jeden, dzięki któremu istnieje każda pojedyncza rzecz oraz drugi, dzięki któremu istnieje ona w jakiś określony sposób, jednak dlatego, że „dzięki tej samej sile” znaczy, że „istnieje w jakiś sposób”, oraz że „istnieje każda pojedyncza rzecz”, to czymś koniecznym staje się jeden Logos (λόγος), tak samo oznaczający formę, co substancję. Jeśli zatem znaczenie jest to samo i tym samym jest forma tej substancji, co sama substancja – forma jest przecież czymś substancjalnym – dlatego Syn będzie tym samym, co Ojciec, albo przed wystąpieniem na zewnątrz [nie będzie] ani Ojca, ani Syna, ale tylko samo Jedno.}

¹⁹ Zob. n.69.

2. Uzewnętrznienie się formy jako efekt poznania

87. (Adv. Ar. IV, 27, 1) Skoro to jest tak, że Bogu przysługuje poznanie i inteligencja, to inteligencja staje się tym samym, co życie i tym samym, co istnienie. Jeżeli zaś moc sprawcza (*virtus agendi*) jest raczej poznaniem niż istnieniem i ożywianiem, i jeżeli to istnienie jest poznaniem, które istnieje, i jeżeli to ożywianie jest poznaniem, które żyje, to z konieczności skoro Bóg jest poznaniem i inteligencją, to kiedy On poznaje, poznaje sam siebie. A ponieważ Bóg poznaje sam siebie, jednak nie jak ktoś obcy kogoś drugiego, to okazuje się, że inteligencja poznaje siebie samą. Jeśli tak jest, to [inteligencja] sprawia swoje istnienie (*se esse efficit*) i osiąga stan egzystencji, gdyż staje się swoim istnieniem, a tym samym dzięki poznawaniu istnieje i ożywia siebie. Wobec wszystkich rzeczy zrodzonych przez Niego, albo raczej istniejących dzięki Niemu, Bóg jest niezrodzony oraz najbardziej istniejący spośród niezrodzonych. Skoro zaś to, co niezrodzone jest jednym, to Bóg jest jeden i to bezwzględnie jeden w swej prostocie (*simplex unus*). A ponieważ to wszystko jest zawarte wewnątrz inteligencji, która poznaje siebie bez udziału żadnego poruszenia, stąd gdy ona poznaje, istnieje, a gdy istnieje, poznaje, i tym właśnie jest Bóg oraz to, co boskie od wieków i na wieki.

88. (Adv. Ar. IV, 28, 1) {Syna Bożego nazywamy prawdziwie obrazem Boga, ponieważ forma została zrodzona, aby z tego, co stanowi istnienie, ożywianie i poznanie narodziły się egzystencja, życie i inteligencja, i dlatego Boga z konieczności poznajemy dzięki formie. Istnieje bowiem w tych trzech pewna forma, dzięki której tak jak poprzez obraz możemy poznać, czym jest istnienie, ożywianie i poznanie. Samego Boga nikt nigdy nie widział (J 1,18).} Otóż forma Boga (*forma dei*), gdy ujmujemy ją w Bogu, jest Bogiem. Skoro zaś Bóg poznaje sam siebie, to poznaje siebie dzięki formie. Ale również jest konieczne, aby sama forma poznawała – jest bowiem poznającą i ożywiającą egzystencją – gdyż nie poznaje niczego innego niż to, że Bóg jest tymi [trzema]. Nauczałem już o tym często. Jeśli więc sama inteligencja poznaje, że jest inteligencją – z konieczności wynika, że inteligencja poznaje siebie samą – jak gdyby poznawała i sprawiała siebie na zewnątrz, wychodząc z siebie samej, gdyż poznanie siebie jest [możliwe] z zewnątrz, czyli dzięki poruszeniu siebie. Dlatego ta inteligencja znajduje się na zewnątrz.

{I to jest Syn, to jest Logos (λόγος), jako zrodzony Syn, ponieważ odrębny od Boga, a jednak z Niego [zrodzony], czyli z Tego, który jest istniejącą i ożywioną inteligencją, jaką Bóg jest zarazem wewnątrz. Dzięki poznaniu siebie inteligencja ukazała się na zewnątrz i objawiła Ojca, w którym ona

sama była i jest na zawsze obrazem istniejącym w wewnętrznej inteligencji, która stanowi istnienie i egzystowanie, i dlatego [mamy] zrodzony obraz [wewnętrzny] obrazu.}

89. (Adv. Ar. IV, 29, 1) [Są] zatem dwie inteligencje – jedna istniejąca wewnątrz, której przysługuje istnienie, druga istniejąca [na zewnątrz], której przysługuje poznanie istnienia. Ta druga jest na zewnątrz i ona jest Synem. A ponieważ dzięki poznaniu siebie inteligencja poznała Boga, właśnie jako inteligencję wewnętrzną – którą jest Bóg – dzięki temu poznaniu poznała prawdziwe istnienie i prawdziwe ożywianie, i prawdziwe poznanie, [dlatego] sama zaistniała jako prawdziwe istnienie, prawdziwe ożywianie i prawdziwe poznanie. Albowiem ten, kto poznaje coś jednego, zarówno posiada to jedno, jak i staje się jednym w ramach swojej zdolności poznawczej (inteligencji), [jaką ma] u siebie. Tak więc Syn, jako inteligencja zrodzona poprzez poznanie siebie samej, poznał Boga, a Bóg jest wszystkim, co niezrodzone²⁰. ∞

Przełożył *Jacek Ruszczyński*

Przekład przejrzął i poprawił *Seweryn Blandzi*

GAJUSZ MARIUSZ WIKTORYN (znany też jako Wiktoryn Afrykańczyk, ur. 281–291 w Afryce, zm. w 363) – gramatyk, łaciński pisarz i tłumacz z greki (m.in. Arystotelesa), neoplatonik, teolog wczesnochrześcijański.

GAIUS MARIUS VICTORINUS (also known as Victorinus Afer; b. 281–291 in Africa, d. 363) – was a Roman grammarian, rhetorician and Neoplatonic philosopher, translator of the Aristotle's works from Greek into Latin.

²⁰ Chodzi tutaj o niezrodzone potencjalności Boga: *esse, vivere, intellegere*.